

W agencja informacyjna „WIEŚ

Rok II

Warszawa, dnia 22 lutego 1944 r.

nr. 45/47/

APEL ZIEMI WOŁYŃSKIEJ.

W związku z zakusami sowieckimi na nasze ziemie wschodnie otrzymaliśmy do opublikowania następujący apel Ziemi Wołyńskiej.

" Z chwilą gdy nad Ziemią Wołyńską zawisło niebezpieczeństwo oderwania jej od Polski, my - Wołyniacy zwracamy się do Najwyższych Czynników Politycznych w Kraju i Zagranicą z najgorętszym wezwaniem o dołożenie wszelkich sił i wykorzystanie wszelkich środków, by los ziemi naszej zawarować zgodnie z najgłębszym poczuciem sprawiedliwości i moralności ogólnie - ludzkiej.

Stoimy dziś na jej straży i szczerzyć nie będziemy ni sił, ni życia. Oddajemy się całkowicie do dyspozycji Rządu i Wodza Naczelnego, prosząc o dysponowanie wszystkim, co posiadamy. Jedynym celem, który łączy dziś szerokie masy mieszkańców tej ziemi, jest uratowanie jej losu i powrót w skład ziem Rzeczypospolitej.

W ciągu wiekowej przynależności swej do Polski był Wołyń strażą przednią przed barbarzyństwem Wschodu. Tu Polska dokonywała najpiękniejszych aktów niesienia na Wschód zachodnio - europejskiej kultury i cywilizacji. Tu rodziły się nowe pomysły współżycia i współpracy, wywyższano godność jednostki, tworzono harmonijne współżycie różnych elementów etnicznych. W tych warunkach Wołyń i inne ziemie kresowe dały Polsce szeregi największych twórców w dziedzinie kultury, najgłębszych reformatorów, najgenialniejszych wodzów. Ziemie te wykazały zawsze szczególną obfitość jednostek nieprzeciętnych, żywo odczuwających więź narodową i swą wolę na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Wkład kultury Polski przetrwał na ziemi naszej okres blisko 150 lat niewoli, świadcząc dobitnie w każdym dziale życia, iż to co wielkie i trwałe, z Polski się tu poczęło i przez Polskę było tworzone. Ten sam okres niewoli rosyjskiej nie zaznaczył się na ziemi naszej żadnym trwałym dziełem w jakiegokolwiek dziedzinie życia.

W ciągu 20 lat swej współczesnej przynależności do Rzeczypospolitej Polskiej w całości zaleczył Wołyń okropne rany po przechodzącej tu wojnie światowej lat 1914-18 i krwawym zamęcie anarchii lat 1918-19, oraz - ostatniej wojny, którą toczyć musiała Polska w latach 1919-20. Po zatarciu tych śladów wkroczył Wołyń w okres stałego i o szerokiej skali rozwoju.

Kulturalna i cywilizacyjna praca Polski na tych terenach, w oparciu o najświatlejsze elementy innych narodowości zamieszkujących Wołyń, przerwana została dopiero z chwilą wybuchu drugiej wojny światowej. I znów do ogólnej walki z zagrażającą całemu światu tyranią dorzucił Wołyń swą część. Synowie tej ziemi bez różnicy narodowości walczyli w szeregach armii polskiej. Ziemia nasza po zajęciu przez Niemców województw zachodnich i środkowych stała się wespół z innymi województwami kresowymi jedynym oparciem dla sił państwowych, gotowych prowadzić walkę dalej.

Dopiero nagłe i niczym niewytłumaczalne wkroczenie wbrew obowiązującemu paktowi o nieagresji armii sowieckiej i okupacja wojskowa tej ziemi położyły kres temu.

Okres przymusowego włączenia Wołynia do Z.S.S.R. na podstawie fikcyjnego plebiscytu - zaznaczył się nieprzerwalnym pasmem terroru, wyludniającego Wołyń deportacjami i egzekucjami, oraz niszczącego kulturalnie i gospodarczo.

Ten właśnie okres terroru był jedną z przyczyn, iż niewyrobite politycznie elementy społeczeństwa ukraińskiego wpadły w ostateczność współdziałania z Niemcami. W szkodliwym tak dla swego, jak i innych narodów europejskich, kroku widziały reakcję przeciwko rzeczywistości sowieckiej.

Spółeczeństwo polskie Wołynia oparło się całkowicie wszelkim zakusom niemieckim, stwierdzając w czynie, że Wołyń jest nieodrodną i nieodjemną częścią składową Rzeczypospolitej Polskiej. W postawie tej nie miał ogół naszego społeczeństwa chwili wahania mimo, że Niemcy niejednokrotnie usiłowali stworzyć pozory mniej okrutnego postępowania z Polakami niż na innych terenach Polski. Szczytowym momentem tej perfidnej gry niemieckiej było ofiarowywanie nam pseudo-obrony przeciwko kierowanym ich rękami zbrodniczym elementom ukraińskim. W tragicznych dla Wołynia dniach rzezi odrzuciliśmy wszelkie propozycje współdziałania z Niemcami - zgodnie z interesem całego Narodu.

W okresie krwawej okupacji niemieckiej zmontowany tu został i uruchomiony aparat społeczno-administracyjny i wojskowy, a walka Polski Podziemnej jest tu prowadzona zgodnie z ogólną postawą Narodu i dyrektywami Najwyższych Czynników w Kraju i Zagranicą.

Wobec powyższego społeczeństwo Wołynia stwierdza:

W obliczu dokonanych tu przed wojną i w okresie kataklizmu wojennego osiągnięć, oraz w obliczu poniesionych tu masowych krwawych ofiar mamy prawo domagać się, by głos nasz był wzięty pod uwagę tam, gdzie się rozstrzyga o zapowiadzianym lepszym życiu narodów.

Mamy prawo żądać dla siebie i następnych pokoleń takiego bytu do którego dążenie przypieczetowało i krwią i pracą, tym najlepszym plebiscytem nie fikcji, lecz postawy i czynów.

Oświadczamy, iż:

Za jedyne go prawnego przedstawiciela Polski uważamy Rząd Polski w Londynie i jego Władze Krajowe, których rozkazom podporządkowujemy się bez zastrzeżeń.

Ludność Wołynia nie uznaje żadnych pseudo-prawnych aktów wcielenia Wołynia do Z.S.S.R. i faktów dokonanych i wyklucza ewentualne zakusy plebiscytowe, jako pozbawione podstaw zarówno prawnych, jak historycznych, kulturalnych i gospodarczych.

Wobec narodu naszego i narodów świata stwierdzamy, że w walkę o prawo przynależności do Rzeczypospolitej Polskiej włożymy wszystkie siły, nie cofając się przed żadną ofiarą i przeszkodą.

Polski nie stać na wyrzeczenie się Wilna, Krzemieńca i Lwowa, bez przekreślenia istotnej swej niepodległości, bez groźby spodlenia się i upadku moralnego.

Uważamy za najwyższe uwłaczenie godności narodowej wszelką inną postawę, niż nieprzejednaną w tej sprawie. Walka dziś idzie nie o ilość kilometrów kwadratowych terenu, walka idzie o ducha Narodu i o byt Polski.

Do Najwyższych Czynników w Kraju i Zagranicą, do ogółu współbraci w Polsce i poza jej granicami zwracamy się z gorącym apelem: Brońcie Wołynia i Ziemi Kresowych, nie szcędząc sił swoich i naszych. Nie dajcie zaprzepaścić tego, co wieki tu tworzyły. Nie dajcie, by historia nazwała pokolenie nasze grabarzami Sprawy Polskiej. Zmobilizujcie wszystkie siły naszego Narodu, poruszcie opinię świata, dajcie Ziemi Wołyńskiej żyć i pracować.

Wołyń - 1944 r."

Ludność polska trwa na Wołyniu.

Wskutek zbliżającego się frontu sowieckiego, wśród ludności wołyńskiej wytworzył się stan olbrzymiego podniecenia. Trudna bardzo do ustalenia część ludności polskiej wyemigrowała na inne tereny, ale najbardziej uświadomiona i uczestnicząca w walce ludność pozostała na miejscu. Postawa pozostającej ludności jest bardzo dobra i gotowa na wszystko.

EWAKUACJI PRZYMUSOWEJ DOTĄD NIE STOSOWANO.

Dotąd Niemcy nie zastosowali nigdzie ostrzejszych sposobów przymusowej ewakuacji poza Równem, skąd przymusowo wywieziono około 1000 mężczyzn. W Łucku do dnia 1.II żadnych zarządzeń ewakuacyjnych w stosunku do ludności nie było. W Kowlu zarządzono 16.I ewakuację dobrowolną, ale już 23.I przystąpiono do ponownej rejestracji ludności do pracy. Do dnia 3.II zarejestrowało się około 9000 osób. Dnia 2 i 3.II Niemcy na gwałt ewakuowali się z Kowla, a w stosunku do ludności nie wydali żadnych zarządzeń.

W dniu 4.II jadąc z Kowla, zauważono jeden jedyny pociąg jaki szedł w kierunku Kowla, załadowany Litwinami. Są obawy, że Litwini zostali skierowani w celu przeprowadzenia jakiejś pacyfikacji w Kowlu, zwłaszcza, że jechać mogli tylko do Kowla, bo dalej już pociągi nie szły. W razie przymusowej ewakuacji w Kowlu ludność miała uciekać do pobliskich baz i tam stawiać choćby zbrojny opór.

Do 3.II z Włodzimierza również żadnych wiadomości o zarządzeniach ewakuacyjnych nie było. Wszyscy domagają się wyraźnych zarządzeń, co i jak mają robić i wszyscy akcentują swoją pełną gotowość walki o Wołyni kosztem choćby największych ofiar.

Inteligencja ukraińska na ogół uchodzi razem z Niemcami. Mordy i gwałty wobec ludności polskiej ze strony Ukraińców na razie ustały. Wiele rodzin ukraińskich zwraca się do baz polskich z prośbą o przyjęcie ich pod opiekę.

ZACHOWANIE SIĘ NIEMCÓW.

Niemcy wywożą wszystko. Nawet szyny na torach zrywają i ładują do pociągów. Z opuszczonych przez ludność mieszkań - zabierają graty. Wywieźli wszystkich Volksdeutschów. Stosunek do Polaków bardzo różny. Najlepiej to zobaczyć na przykładzie. W ostatnich dniach wysłali Niemcy swój oddział do jednej z baz polskich. Oddział ten spalił ponad 40 gospodarstw. Między oddziałem niemieckim a oddziałem Samoobrony wywiązała się walka. Rezultat w zabitych 7 Niemców - 5 naszych. Dwóch Niemców wzięto do niewoli. Za parę dni zwrócili się Niemcy z pismem, zaadresowanym: "An den polnische Bandenführer" z prośbą o zwolnienie jeńców. Polacy Niemców zwolnili.

Po kilku dniach generał niemiecki zwrócił się za pośrednictwem Polaka, będącego prawdopodobnie na usługach niemieckich, z propozycją rozmówienia się z Polakami, deklarując całkowitą neutralność w stosunku do Polaków wzamian za dostarczanie kontyngentów i żądając tylko, żeby Polacy określili swój teren. Zdając sobie sprawę z tego, że chodzi prawdopodobnie o zorientowanie się, jakimi siłami Polacy rozporządzają i o ustalenie w zależności od tego sposobu postępowania wobec Polaków, baza polska odmówiła kontaktu z generałem niemieckim.

Wśród żołnierzy niemieckich obserwuje się znaczne moralne załamanie.

WĘGRZY PODKRESLAJĄ SWĄ PRZYJAZN DLA POLAKÓW.

Z Węgrami w Zdołbunowie i Kowlu były prowadzone niejednokrotnie rozmowy, przez czynniki polskie. Na ogół, jeśli siebie nie narażają, chcą nam dopomóc. Od Węgrów kupują Polacy trochę broni. W Kowlu aresztowano 5 Polaków z bronią. Dzięki interwencji Węgrów cała piątka została zwolniona. Węgrzy w rozmowach mówią często, że Polska to siostra. Informator nasz jechał pociągiem razem z oddziałem węgierskim. Byli dla niego bardzo serdeczni. Pytali o Polskę i wojsko polskie. Mówili, że Polska będzie wolna.

ODMARSZ DO LASU POLICJI POLSKIEJ.

W nocy z 20 na 21 stycznia oddział "Zorza", stanowiący do dnia wymarszu skoszarowaną jednostkę policji porządkowej w Maciejowie, odmaszerował według z góry ułożonego planu z miejsca postoju w kierunku bazy 303. Oddział liczący blisko 400 ludzi odmaszerował w całości, zabierając broń oraz wszelki inwentarz żywy i martwy.

Oddział "Zorza" po dotarciu bez przeszkód do bazy, został przekazany wraz z inwentarzem oddziałowi polskich sił zbrojnych, operującemu na tym terenie.

Oddział utworzony został w lipcu 1943 r. po znanych masowych mordach, popełnianych na ludności przez ukraińskie bandy. Niemcy, wykorzystując ówczesny duchowy stan polskiej ludności wiejskiej, pozbawionej środków bytu, warsztatów pracy, oraz słusznie oburzonej na postępowanie Ukraińców, rozpoczęli rekrutację młodzieży polskiej do t.zw. policji porządkowej, która miałaby według zapewnień niemieckich, stać na straży bezpieczeństwa pokrzywdzonych Polaków. Odruch samoobrony młodzieży polskiej, której Ukraińcy wymordowali przeważnie całkowicie bliższych i dalszych członków rodziny, doprowadził ją w rezultacie, w skutek wspólnej pracy uświadamiającej w oddziale, do szeregów Polski Walczącej.

Symbol przyszłej Polski Demokratycznej.

ADAM CIOŁKOSZ W IMIENIU P.P.S. O RZĄDZIE PREMIERA MIKOŁAJCZYKA.

Jeden z przywódców socjalistów polskich, Adam Ciołkosz, przemawiając na Radzie Narodowej, w następujący sposób określił rolę i znaczenie obecnego Rządu Polskiego, w Londynie:

Skład Rządu obecnego jest pewnym symbolem. Premier jest chłopem i przywódcą Stronnictwa Ludowego, wicepremier jest robotnikiem i przywódcą Polskiej Partii Specjalistycznej i napróżno zastrzegają się niektórzy, złą moim zdaniem, Rządowi wyświadczając przysługę, że żadne zmiany w charakterze Rządu nie zaszły. Już dwie zmiany bez względu na okoliczności, jakie je spowodowały - mają swoją wymowę. Rząd ten nie jest rządem lubelskim z listopada 1918 r., nie jest nawet rządem obrony Warszawy z 1920 r. Ja będę ostatnim, któryby go nazwał chłopsko-robotniczym. Rząd chłopsko - robotniczy może powstać tylko w kraju, tylko w warunkach określonej rzeczywistości politycznej i społecznej i mam nadzieję, że taki rząd obojętnie czy przyjmie tę nazwę, czy nie - w swej formie, Rząd Rzpli-tej Polskiej, a w treści swej rząd robotniczo - chłopski zaistnieje w Polsce wtedy, kiedy kraj zrzuci jarzmo obecnego okupanta.

Choć rząd obecny nie jest rządem robotniczo - chłopskim, tym nie mniej te przesunięcia, które w jego składzie nastąpiły i te osoby, które stoją na jego czele, są symbolem, a nawet czymś więcej aniżeli symbolem.

albowiem wskazują drogę, na którą czy chcemy, czy nie chcemy, Polska musiała wejść i którą będzie musiała kroczyć. I byłoby nieszczęściem dla Rzeczypospolitej, gdyby ten rozwój musiał się zatrzymać, lub odwrócić. Rozwój ten bowiem prowadzi w kierunku, który najłatwiej umożliwi nam bezbolesne i szybkie przejście do prawdziwie demokratycznych form gospodarowania w wyzwolonej Polsce, gospodarowania tak w sensie politycznym, jak i gospodarczym.

Ubiegły rok w gospodarce G.G.

Władze niemieckie są zadowolone z wyników gospodarki wiejskiej G.G. w ub.r., zadowolone są również z siebie, ze swoich metod pracy i ze swojej bezwzględności w postępowaniu. Rolnictwo polskie dało okupantowi całą swoją produkcję nie z dobrej woli, ale z przymusu i pod groźbą okrutnych represyj. Ocena polska wyników gospodarowania w r.1943 różni się od oceny niemieckiej.

Polacy widzą skutki wojny pod postacią postępującej ekstensyfikacji, braku środków produkcji, obniżki plonów, zmniejszonego stanu pogłównia i słabej wydajności. Gospodarka ma z każdym rokiem coraz bardziej charakter rabunkowy. Niemcy natomiast cieszą się ze swej akcji kontyngentowej, ściągania dla siebie produktów rolnych. Ponieważ grabież ta odbywa się coraz sprawniej i z większym skutkiem, więc okupant jest zadowolony ze swego systemu gospodarczego w G.G., twierdząc jednocześnie, że produkcja rolnicza wzrasta. W istocie dalekie to jest od prawdy. W porównaniu z okresem przedwojennym ogólnie biorąc, produkcja rolnicza jest w G.G. znacznie niższa obecnie.

W r.1943 zbiory zbóż, pomimo pewnej poprawy nie osiągnęły wyników przedwojennych: zbiory siana były b.słabe, a mieszanki i międzyplony nie dały zadowalających wyników. Rośliny pastewne dały zbiory skromne. Urodzaj ziemniaków zawiódł całkowicie oczekiwania, zbiory buraków cukrowych średnie. Plony roślin strączkowych i oleistych wypadły poniżej wieloletnich. Produkcja zwierzęca znajduje się w upadku. Hodowla świń została przez Niemców zniszczona, również hodowla bydła. W r.1943 zauważa się pewną poprawę w hodowli świń. Drób ucierpiał silnie od zarazy, która zniszczyła wiele cennego materiału zarodowego.

W tych warunkach nie może być mowy o kwitnym stanie produkcji rolniczej w G.G., jak to twierdzą Niemcy w swych enuncjacjach propagandowych.

/Przegląd Rolniczy./

Podlasie w obliczu zbliżającego się frontu.

WYMARSZ PARTYZANTÓW SOWIECKICH ZA BUG.

Według wiadomości z Włodawy, kilka tygodni temu wszyscy Rosjanie z oddziałów leśnych, grupujących się na tych terenach wymaszerowali za Bug. Wycofanie to poprzedziły rzuty broni i skórczków. Z kolei miała tu miejsce wielka koncentracja oddziałów w lasach okolic Parczewa i ostateczne opuszczenie terenu przez bolszewików. Za Bug wycofała się duża ilość oddziałów z innych powiatów oraz dołączyły liczne oddziały rosyjskie, pozostające w służbie niemieckiej. Według obliczeń skoncentrowano w lasach włodawskich około 2 tys. ludzi, z których większość wymaszerowała za Bug. Został natomiast jeden większy oddział, złożony wyłącznie z jeńców sowieckich.

SIEDLCE.

Przejazd znacznych ilości wojska. Według wiadomości z 12 lutego przez Siedlce i Łuków przejeżdżają niespotykane ilości wojska ze wschodu na wschód. Znaczna ilość wojska znajduje się w Siedlcach i Łukowie. Rannych do Siedlec już się nie przywozi.

Wszystko jest powodem do aresztowania. 29.II.wieczorem ostrzelała żandarmeria idące 5 minut po godzinie policyjnej małżeństwo i zatrzymawszy uciekających,aresztowała i osadziła w więzieniu siedleckim. 27.I. 5 przebranych na cywilów żandarmów aresztowało w Stoku Ruskim służącego, gospodarza Juliana Jastrzębskiego. Powód dotychczas nieznany.

Łapanki do robót. W Huszlewie, Hruszniewie i dalszych gminach wschodnich części pow.siedleckiego od tygodnia trwają ostre łapanki do robót. W łapankach uczestniczą urzędnicy Arbeitsamtu z Siedlec i Łosic. Łapanki są masowe,np. z gm.Sarnaki wzięto 200 osób. jeżeli ktoś mimo nakazu,zbiegł - wyjeżdża ekspedycja karna,która pali zagrodę i zabiera dobytek.

Zastrzelenie partyzanta. W nocy z 12/13.XII. 30-osobowy oddział partyzancki zatrzymał się we wsi Bolesty,gm.Olszanka i zanocował. Zawiadomiono żandarmerię,która zabiła jednego partyzanta i 1 raniła oraz spaliła dom. Partyzanci zostawili wóz z amunicją /tabliczka wozu z pow. łukowskiego/. Ranna obława żandarmerii nie dała żadnego wyniku.

Nielegalna prasa niemiecka. W okolicach Stoku Ruskiego przajwiła się tajna prasa podziemna niemiecka, a mianowicie "Frontkämpfer" i "Durchbruch".

Ucieczka agronoma. Agronom Andrysiak /pomorzanie/ z Przesmyk,po zabraniu znacznej ilości pieniędzy za zwalnianie od kontyngentu,zbiegł w nieznanym kierunku.

BIAŁA PODLASKA.

Lotnisko bojowe w Białej. Lotnisko w Białej zamienione zostało na lotnisko bojowe. Stacjonuje tu przeciętnie ponad 100 bombowców różnego typu,liczne myśliwce,oraz zawsze można dojrzeć kilka transportowców 6-cio motorowych. Ilość wojsk stacjonujących znacznie tu wzrosła.

Nowa fala aresztowań. Około połowy stycznia aresztowano w Białej 18 mężczyzn. W Wisznicach aresztowano kierowniczkę poczty.

Dnia 29.X. ub.r.aresztowano w jednej z kawiarni kilkunastu ludzi, na ulicy 2 osoby,a poza tym 6 dalszych osób,którym zarzuca się zgolenie włosów "pannie" Łukasiuk za stałe obcowanie z gestapowcami. Aresztowano również Leona Horaczyńskiego, za nieobecnego brata Bolesława i szewca - Drozda.

Ekzekucja publiczna 10 Polaków. 13.X. rozstrzelano publicznie na rynku 10 Polaków /m.in.Jasińskiego, Jankowskiego, Gregorczyka i dwu Kirylików/.

Wysadzenie pociągu. W nocy z 20/21.XI. wysadzony został pod Białą Podlaską pociąg transportowy.

ŁUKÓW.

Rozstrzeliwania nie ustają. 22.I. wywieszono afisze o rozstrzelaniu 36 osób. Rozstrzeliwani pochodzili z okolic Białej Podlaskiej, Radzyńa i Łukowa. Kilka osób z rozstrzelanych oskarżonych było o rzekome wyła

dowanie broni, jeszcze latem, z wagonu st. Łuków.

Wysiedlanie Polaków w Łukowie. 24.I zaczęto wysiedlać Polaków z domów nadstacyjnych w Łukowie i z głównej ulicy. Domy rezerwuje się dla Niemców. W tech chwili maszeruje za oknami ze śpiewem oddział niemiecki, śpieszy na stację, nastrój wybitnie wojenny.

Ukraińcy strzelają. 22.I na szosie Radzyń - Łuków zastrzelili Ukraińcy 19-letniego młodzieńca. Przy zabitym znaleziono granaty, 2 pistolety, dokumenty i fotografie, z których Gestapo rozpoznało już i badało b. sekretarkę Schuratu, Manerównę spod Radzyna.

Pałą dzieci żywcem, odrąbują ludziom głowy i ręce.

STRASZLIWY TERROR W WOJEW. ŁÓDZKIM.

Z Radomska donoszą, że w ciągu kilku ubiegłych miesięcy grasowały po terenie powiatu ekspedycje karne, złożone z najróżnorodniejszego niemieckiego elementu przestępczego i będących na służbie niemieckiej: Ukraińców, Łotyszów, Litwinów itp. mętów. Rzekomym powodem tych wystąpień miało być zwalczanie t.zw. "bandytyzmu", w gruncie rzeczy były to zwykłe napady uzbrojonych zbirów, mające za zadanie sienie terroru i paniki wśród ludności polskiej, a połączone z niszczeniem dobytku, rabunkiem i mordowaniem Bogu ducha winnej ludności.

Przez cały ten okres groziło mieszkańcom powiatu niebezpieczeństwo zewsząd: strzelano do przechodniów bez jakiegokolwiek uprzedniego legitymowania, często zabijano ludzi w bestialski sposób drewnianymi drągami, mordowano zupełnie bez powodu całe rodziny /Orzechów, gm. Kobile/ . Zamordowanych zakopywano na miejscu, a ziemię równano zawsze dla niepoznania. Zginęło w ten sposób od 5-10 osób w każdej gminie. Szczególnie znęcano się za rzekomą pomoc "leśnym ludziom", którzy w lecie dali się Niemcom dobrze we znaki.

Aby wywołać większą grozę w 2 miejscowościach /Strzelce i Gidle/ na oczach specjalnie spędzonych tłumów rozstrzelano po 200 osób, przywiezionych z Częstochowy.

Represje przybrały szczególnie na sile po 26 grudnia. Wtedy to zjechała do Radomska żandarmeria z całego dystryktu, która przy współudziale wojsk artyleryjskich i pancernych usiłowała zadać Polakom cios ostateczny. W rezultacie spalono kilkadziesiąt wiosek podleśnych i przygranicznych, zabrano lub zamordowano ok. 1000 osób, zniszczono bardzo dużo inwentarza żywego i martwego. Zezwierzęcenie zbirów niemieckich doszło wtedy do zenitu. Nie oszczędzano nawet małych dzieci, ale na oczach matek wrzucano je płonących chat, a niedoświadczonych starych zabiłano, albo żywych pozostawiano w płomieniach na spalenie. W drugiej połowie stycznia nasilenie terroru nieco zmalało. Jedynie w samym Radomsku 22.I rozstrzelano 6 młodych ludzi, za rzekomy udział w napadach.

Dnia 18.I oddział specjalny wraz z żandarmami dokonywał tu dzielnicami rewizji w poszukiwaniu mężczyzn, nawet robotnikom zatrudnionym w fabrykach sprawdzano dokumenty. W czynnościach tych brał również udział miejscowy Arbeitsamt. Następnie ekspedycja karna grasowała w okolicach Żytna i Maluszyna. Dnia 29.I. Gestapowysadziło w Radomsku wszystkich ludzi z 2-ch powiatów południowych. Sprawdzano dokumenty i przeprowadzano rewizję, prawdopodobnie w poszukiwaniu broni. Zatrzymano 4 osoby, z czego 2 kobiety wypuszczono po 2-ch dniach, a losy mężczyzn są nieznane.

KRWAWA PACYFIKACJA POD OPOCZNYM.

Również z Opoczna nadszły wiadomości o krwawej pacyfikacji, jaką przeżyła tamtejsza ludność. Oddział specjalny pod kierownictwem Gestapo z Radomia w sile około 150 ludzi zjechała 12.I. do wsi Sińcice, gm. Machory i aresztował 6 osób, które wywiózł do wsi sąsiedniej Skórkowice i 5 z nich rozstrzelał.

W międzyczasie zarabano siekierą 3-ch mężczyzn, przywiezionych z Żarnowa. Jeden z nich, któremu najpierw poobcinano dłonie, a następnie odrąbano głowę, miał być podobno Żydem. Następnego dnia znów w tej samej wsi aresztowano 4 osoby, które zamordowano w Skórkowicach.

Dnia 14.I ekspedycja przejechała przez gm. Niewierszyn do Starej Wsi, gm. Skotniki, gdzie rozstrzelano z Dąbrówki 1 osobę i ze Starej Wsi 9 osób. O zmierzchu ekspedycja wyjechała do Skotnik. W drodze pod Skotnikami we wsi Ojżen pierwsze dwa auta zostały zaatakowane przez oddział leśny.auta te zostały rozbite i spalone, około 20 Niemców wraz z dowództwem zostało zabitych lub rannych. Dalsze auta wycofały się, ostrzeliwały wieś Ojżen z karabinów maszynowych, działek i wyrzutnic granatów, skutkiem czego jedno zabudowanie spłonęło. 15.I. ściągnięto posiłki i zrobiono obławę w gm. Skotniki i w pobliskich lasach. W rezultacie aresztowano kilkanaście osób.

16.I. dokonano takiej samej obławy w Ręcznie, pow. Piotrków i we wsi Szarpsko, pow. koneckiego, aresztowano w Szarpsku 8 osób, w Ręcznie 3 osoby. Aresztowanych przywieziono na miejsce potyczki do wsi Ojżen i wraz z innymi, razem w liczbie 16 osób, rozstrzelano. W dn. 18.I. przywieziono z więzienia w Tomaszowie Mazowieckim 24 osoby do wsi Dąbrowa, gm. Niewierszyn, pow. Opoczno, które tutaj zostały rozstrzelane.

Poza tym została zamordowana druga grupa więźniów z Tomaszowa w liczbie 20 osób oraz 2 grupy kobiet po 8 osób każda, w miejscu bliżej nieznanym. Osoby zamordowane pochodzą z gm. Niewierszyn i gm. Radonia, pow. Opoczno oraz z Regnów koło Koluszek.

NIE ZŁAMANI.

Mimo wszystko, nie udało się Niemcom wywołać paniki wśród ludności, która z tej strasznej próby wyszła zwycięsko. Wzmogła się tylko czujność, okrzepła wola i pragnienie zemsty.

NIEMCOM NATOMIAST RZEDNĄ MINY.

Natomiast u Volksdeutschów nastroje stają się coraz gorsze. Nareszcie przejrżeli prawie wszyscy na oczy i nie łudzą się więcej. Panikę wśród nich potęguje zbliżanie się nawały bolszewickiej i dające się w związku z tym zauważyć przygotowania wojenne. tak n.p. już teraz wojsko zajęło prawie wszystkie szkoły podobno na szpitale - /mówi się również o mającym nastąpić masowym napływie rezerw itd./. Nic więc dziwnego, że nawet tacy " twardzi Reichsdeutsche" radomszczanicy, jak Strupowski i Szczepanek z urzędu gospodarczego, Łukaszczyk z urzędu mieszkaniowego, Muskała i Rzepka z urzędu szkolnego, lub Spałek z urzędu handlowego zielenieją ze strachu, spozierają z obawą w stronę Vaterlandu i po cichu szykują manatkę sądząc, że uda im się jakoś ocalić własną skórę. Jest jednak nadzieja, że jeszcze tutaj spotka ich za dokonane zbrodnie zasłużona kara.

ŁOWICZ.

Sytuacja w związku ze zbliżającym się frontem. W związku ze zbliżającym się frontem daje się zauważyć wzmożony napływ wojsk niemieckich, które zajęły prawie wszystkie większe szkoły. Nauczycielstwo, ofiarne jak zwykle, chcąc choć częściowo zapewnić dzieciom naukę, organizuje lekcje w chatach chłopskich, rozkwaterowane są po terenie grupy jeńców rosyjskich, którzy podobno mają być użyci do walki przeciw bolszewikom. Jeńcy ci, chociaż na oko wyglądają niezachęcająco, przy bliższym poznaniu okazują sporo zalet. Ludność miejscowa odnosi się do nich dość przychylnie, co daje się zaobserwować choćby w takim fakcie: Niemcowi nie sprzeda siana wsi nic, jeńcowi - wszystko, o ile jest.

Znow nowe aresztowania. Po masowych aresztowaniach grudniowych, którą ofiarą padło około 300 osób, z czego już około 100 zostało rozstrzelanych, do połowy stycznia był względny spokój. Jednak już dnia 15.I. nastąpiły dalsze aresztowania w gm. Bąków /wsie: Niedźwiady, Klewków, Marianka, Urzecz/, gdzie zabrano 21 osób, dnia 16.I. - w gm. Nieborów - 15 osób; dnia 21.I. na stacji Łowicz z 2 pociągów osobowych - 200 osób, z czego połowę wywieziono natychmiast do obozu w Treblince; dn. 23.I. w Łowiczu 11 osób. Wielu udało się na szczęście zbiec. Mieszkańcy powiatu liczą się z dalszymi represjami. Przyczyną aresztowań jest znane wszystkim dążenie Niemców do wyniszczenia Polaków, ale bezpośrednich powodów należy dopatrywać się w niezachwainiu takiej ostrożności, jakiej praca konspiracyjna wymaga, szczególnie w gadulstwie przy osławionym "bimbrze", w rozwieleniu się konfidentów, którzy znajdują się niemal w każdej gminie, czasem - w plotkach i anonimowych donosach.

Kontyngent ludzki na roboty. Dn. 29.I. na wszystkie gminy powiatu został wyznaczony kontyngent ludzki na roboty do Niemców. W terminie do dnia 10.III. każda gmina musi oddać na ten cel 1% swych mieszkańców. Obowiązek wyznaczenia tych nieszczęśliwców nałożono na specjalne komisje gminne, do których mają wejść m.in. nauczyciele i księża. Już dziś rozpuszczają Niemcy w celu nastraszenia ludności różne pogłoski o "strasznych karach", jakie spadną na gminy odporne, które wyznaczonego kontyngentu nie oddadzą. Jednak wieś, która doświadczyła na sobie masowych mordów, krwawych pacyfikacji i innych zbrodni, niczym nie da się zastraszyć i dzieci swoich na nędzę, poniewierkę lub śmierć w obronie niemieckiego plugastwa nie odda. Po nauczycielstwie, które niejednokrotnie dawało i daje przykład poświęcenia i po księżach wieś spodziewa się, że nie zawiodą pokładanych nadziei i braci swoich wyrokiem na zgubę nie wydażą. Gdyby znaleźli się gorliwi służalcy - szczególnie wśród urzędników gminnych i Arbeitsamtu, którzy czynnie pomogliby okupantowi w przeprowadzeniu branki, będą musieli z rąk Polski Podziemnej ponieść zasłużoną karę aż do pozbawienia życia włącznie.

BRZEZINY.

Wysadzenie w powietrze pociągu. W nocy z 22 na 23 stycznia za stacją kolejową Rogów nieznanymi sprawcami wysadzili w powietrze pociąg towarowy, z którego skład 16 wagonów uległo kompletnemu zniszczeniu. Obsługę ostrzelano ogniem kilku karabinów maszynowych. Przerwa w ruchu trwała 24 godziny. Uszkodzenia toru musiały być znaczne, bowiem przy jego naprawie pracowała większa ilość mieszkańców okolicznych wiosek.

Bańka zaatakował żandarmów. W dn. 27.I. aresztowano znowu w gm. Łaznów, Łazisko i Będków 35 osób. W tym samym dniu jakby na przekór wszystkiemu, nieznaną bliżej grupą dokonano najścia na mleczarnię w gm. Będków. Od kilku dni t:zn. w końcu stycznia urzęduje w gm. Łaznów Arbeitsamt z Tomaszowa, co wywołuje pewien niepokój wśród okolicznych mieszkańców. W tym samym czasie

w okolicach Będkowa żandarmeria przytrzymała 3-ich mieszkańców okolicznych wiosek. Jeden z nich wracał z próżną bańką od mleka, które odniósł na kontyngent. Gdy żandarmi do pierwszego ze schwytanych oddali strzały, drugi bańką zaatakował ich i w rezultacie udało mu się zbiec. Trzeciego żandarmeria zabiła. Widzimy więc, że zimna krew i opanowanie nawet w ostatniej chwili pomaga niejednokrotnie uratować życie.

PIOTRKÓW

Mimo terroru opór trwa. W połowie stycznia w Sulejowie zamordowała żandarmeria 7 osób za potajemny obój i handel mięsem. 16.I. oddział specjalny wraz z żandarmerią obstawiła wsie: Ręczno, Ignaców Poduchowny i Łęki Królewskie. Pędzono tam wszystkich mężczyzn, z których 3 osoby rozstrzelano. Jednocześnie odbyła się obława w obrębie lasów. Dn. 24.I. w Gorzkowicach nierozpoznana grupa zabrała ze spółdzielni rolniczo-handlowej ok. 40.000 zł., jednocześnie obito pracownicę spółdzielni, niejaką Gerlikową za utrzymywanie intymnych stosunków z Niemcami, podczas gdy mąż jej major wojsk polskich jest w oflagu. W końcu grudnia w Gorzkowicach obito kontrolera od odstawy mleka za maltretowanie ludności polskiej. W grudniu Kreishauptman piotrkowski nałożył na 9 dni kontrybucję w wysokości 400.000 zł. za pomaganie bandom, dywersantom i powstańcom. W gminie Uszczyń skorzystali z tego dywersanci, bowiem 18.I. zabrali 22 tys. zł. złożone przez mieszkańców jako kontrybucję.

SKIERNIEWICE.

Aresztowania na pociągach. 21 stycznia Gestapo skierniewickie dokonało wielkich aresztowań w pociągach. Ogółem zabrano 190 osób, mężczyzn i kobiet. Część z aresztowanych odesłano do więzienia w Łowiczu, część wprost do obozu w Treblince. W tym samym czasie dokonano podobnych aresztowań na stacjach kolejowych: Łowicz - aresztowano około 200 osób, Piotrków, Tomaszów Mazowiecki i inne. W Piotrkowie poddano rewizji nawet Niemców w dalekobieżnym pociągu pociągach ekspresowych.

SIERADZ.

Niszczenie przemysłu polskiego. Niszczenie przemysłu polskiego dochodzi tu do niebywałych rozmiarów. Dość wspomnieć, że w takiej np. Zduńskiej Woli z istniejących przed wojną 25 tkalni mechanicznych zdążyli już Niemcy zlikwidować 19, a około 2.000 krosien zabrali na złom. Tak samo z istniejących dawniej 4-ich młynów urządzenia jednego zabrano również na złom.

Kieleckie nie ustaje w pracy i walce.

ROZSTRZELANIE 60 ZAKŁADNIKÓW W KIELCACH.

W dn. 1. lutego rozplakatowano w mieście afisze, obwieszczenia o rozstrzelaniu 60 zakładników. Egzekucja odbyła się częściowo w Kielcach, częściowo w rejonie st. kolejowej Sobków, pow. Jędrzejów, gdzie w końcu stycznia nieznanymi sprawcami usiłowali dokonać zamachu na pociąg. Zamach się nie udał, miny bowiem i granaty wybuchły po przejściu pociągu, uszkadzając tylko tory.

LUDOWCY KIERUJĄ ŻYCIEM PUBLICZNYM NA WSI.

Na terenie powiatu sandomierskiego S.L. posiada komórki w 210 gromadach na ogólną liczbę 248 w powiecie. Ludowa organizacja kobieca działa w 40 gromadach. Wpływy w osadach i miastach nie wielkie, za to o wsi można powiedzieć, że jest opanowana przez ruch ludowy. Bziałalność polega na organizowaniu siły zbrojnej, obecnie w ramach A.K., oraz uświadamianiu politycznym i ideowym. Poza tym obecnie wśród młodzieży rozwija się celowo podjęta akcja oświatowa przez organizowanie kompletów z zakresu szkoły średniej i powszechnej. Ludowcy organizują także biblioteki gminne, w ciągu dwóch miesięcy sprowadzono i zamówiono książek na ogólną sumę około 13 tys. złotych.

Oddziały L.S.B. przeprowadzają likwidację tajnych gorzelni. Właściciele gorzelni muszą sami tłuc przyrzady do robienia wódki i wylewać wódkę. Na terenie powiatu zlikwidowano dotychczas 15 takich gorzelni, dalsza akcja w toku. Zadowanie społeczeństwa wielkie, za wyjątkiem urzędników gminnych i notarycznych pijaków.

L.S.B. reguluje stosunki na dworach pomiędzy służbą a właścicielem. Zbierają właścicieli i przedstawicieli służby; od właściciela żądają roztoczenia gruntownej opieki nad służbą, naprawienia mieszkań, wypłacania zasług itp. podkreślając, iż przez zły stosunek właściciela do służby, stwarza się możliwości roboty komunistycznej. Od służby żąda L.S.B. nieuprzedzenia sabotażu. Za nie zastosowanie się do powyższych wskazówek którejkolwiek ze stron, będzie karana chłostą i kontrybucją. Służba i właściciele wiedzą, że robią to ludowcy. Akcję taką przeprowadzono do chwili obecnej w 30 majątkach; skutek osiąga się zaraz. Wśród służby robi to wrażenie bardzo dobre, czują nad sobą opiekę i widzą ograniczenie swobód właścicieli.

Odbywa się tworzenie przymusowe komisji szkolnych, których obowiązkiem jest remont budynków, dostarczanie opału i żywności, by szkoły były czynne przez całą zimę. Akcja wygląda w ten sposób: L.S.B. ściągają nocą przedstawiciela gminy, plebanii, dworu, nauczycielstwa i wsi i nakładają na nich obowiązek otoczenia opieką szkoły i nauczycielstwa, nauka musi być prowadzona bez przerwy, ustala się wprowadzenie nieoficjalnej nauki historii i geografii. Skutek osiąga się natychmiast; sprowadza się opały, opatrunki budynki itp. Akcję przeprowadzono do tej chwili w 9 gminach; akcja jest w toku nadal. Zadowanie wśród społeczeństwa bardzo wielkie. Budynki szkolne zajęte pod magazyny zbożowe mają być wolne, względnie do nauki mają być wyszukane inne. Głosy są takie, iż akcja ta powinna być prowadzona w roku ubiegłym, kiedy większość szkół była nieczynna, nauczycielstwo wykorzystywało brak opału jako pretekst.

Tępienie bandytyzmu, oddawanie rzeczy skradzionych bez względu na to czy biednemu czy bogatemu, np. zwrócono buty bogatemu ziemianinowi, które odebrano bandytom. Więksi przestępcy są likwidowani, mniejsi otrzymują chłostę.

Niszczenie papierów kontyngentowych, wykazów do egzekucyj, ksiąg ludności. Akcją tą objęty jest cały powiat.

Przeprowadzanie walki cywilnej z ludźmi wysługującymi się okupantowi i okradającymi społeczeństwo. Karanie chłostą i nakładanie kontrybucji.

Rozbrajanie posterunków niem. i policji granatowej, tępienie szpicłów jest w toku.

Ludność zwraca się do Ludowców ze sprawami cywilnymi, np. był wypadek, że do ludowców zwrócono się, by nakłonili młodzieńca do poślubienia panny, której dłuższy czas był narzeczonym, później ją rzucił. W tego rodzaju sprawy organizacja się nie miesza. Z wszystkimi sprawami, z którymi początkowo zwracało się społeczeństwo do Niemców, obecnie zwraca się do organizacji.

Na odcinku opieki społecznej, nakładają kontrybucje na młyny w postaci maki i rodziela między ludzi biednych i poszkodowanych przez okupanta. Akcja ta była przeprowadzona przed świętami; zabierano z majątków Liegens.

...stosunek między ludźmi wsi i miastem - 12...
...wójtów z okręgów: imstwa henry...
in... arz żywy itp. Stosunek społeczeństwa wiejskiego do organizacji ludo-
wej bardzo dobry, szlachta uważała ludowców za bandy komunistyczne. Zwrot
nastąpił wtenczas, kiedy oddz. L.S.P., goszcząc w dworach zachowywały się tak,
że nikt im nic nie miał do zarzucenia.

CZĘSTOCHOWA.

Kłęska agentów sowieckich. Społeczeństwo polskie ze spokojem i bez entuzjazmu przyjmuje sukcesy rosyjskie na froncie. Choć ofenzywa sowiecka posunęła się w nasze granice, to ani propaganda niemiecka, usiłująca wywołać wyższy odruch w narodzie, ani hymny pochwalne komunistów na cześć armii czerwonej, idącej nas "wyzwolić" spod jarzma germańskiego - pozostają bez skutku. Obywatel swoją spokojną i milczącą postawą daje wyraz stosunku zarówno do Niemców jak i bolszewików. Ostatnie wiadomości o stosunkach polsko-sow. podważyły mocno pozycje tutejszego PPR-u, gdyż byli wśród nich tacy, którzy wierzyli, że PPR to organizacja, walcząca o wolność i niepodległość Polski. Nieprzejednane stanowisko Rosji wobec naszych granic i kompromisowe nastawienie PPR-u, otworzyły oczy wyznawcom PPR-u, że ci chcą nas oddać w jarzmo Rosji. Zachwiani w swej wierze wyznawcy wypowiadają się: "Dla nas jest jedna droga stać karnie w szeregach organizacji, które stanowią oparcie dla Rządu Polskiego, demokratycznego, współdziałającego z Anglią i USA."

Nastroje wśród Niemców. Zbliżający się front zaczyna niepokoić miejscowych Niemców. Odzywają się głosy: "Niech przyjdzie sam diabeł z piekła i niech rządzi, byleby tylko bolszewicy nie przyszli".

Plakaty i napisy przeciwnieckie. 22 stycznia w godz. rannych ukazały się po mieście plakaty, rysowane czerwoną kredką, przedstawiające szkielety ludzkie w hełmach niemieckich i Hitlera z wyciągniętą zakrwawioną ręką. Obok napis w języku niemieckim: "Hitlerze, to twoje dzieło". Zółnierze niemieccy patrzyli z zaciekawieniem, poczem śpiesznie odchodzili, oglądając się z widocznym przestraszaniem. Na murach domów, zamieszkałych przez Niemców, widniały namalowane białą farbą litery "M", której znaczenie znali tylko Niemcy. Rozwścieczeni żandarmi zatrzymali przyzwoicie ubranych Polaków, kazał im czyścić ściany. W dniu tym na ulicach zatrzymywano i legitymowano oraz rewidowano przechodniów.

RADOM.

Przybycie uciekinierów z Kowla. W ub. tyg. nadszedł do Radomia pierwszy transport uciekinierów z Kowla, liczący ok. 400 osób. Ulokowano ich w barakach na Grodzkiej. Opiekuje się nimi RGO, które otrzymało nakaz przygotowania miejsc dla dalszych 6. tys. os. Budynki szkolne opróżniono dla celów wojskowych. Radom obstawiony jest artylerią p-lotn..

Niemcy rabują w biały dzień na ulicy. W Radomiu miała miejsce samowolna, przez szajkę Niemców dokonana akcja ściągania ludziom butów na ulicy.

Radom przeżywa nowe aresztowania. Od 24. I. rozpoczęły się na terenie miasta aresztowania. Gestapo mieszkania aresztowanych likwiduje od razu.

Zwolnienie zakładników. 15 stycznia zwolniono z więzienia 43 osoby, aresztowane przed 5 miesiącami w charakterze zakładników.

Zaginiony transport żydów do Trawnik. W ub. tygodniu zbiegło ok. 300 żydów transportowanych samochodami pod eskortą Ukraińców do obozu w Trawnikach. Cały transport zginął na trasie Radom-Trawniki. W związku z tym zaostrzył się kurs niemiecki w stosunku do Ukraińców.

Od Redakcji.

Materiały nadsyłane do "Wsi" usilnie prosimy pisać wyraźnie i tylko po jednej stronie arkusza.
